

- do dołu. A nie znaleźli ciała jego, lecz tylko krew skrzepłą jak kamień. Pełni trwogi wyszli i obwieścili całemu narodowi, że Zachariasz został zabity. I posłyszały wieść ową wszystkie pokolenia narodu i opłakiwały go bijąc się w piersi żałobnie przez trzy dni i trzy noce.
4. Po trzech dniach zebrali się kapłani na naradę, kogo by wybrać na jego miejsce i padł los na Symeona, on bowiem otrzymał od Ducha Świętego tę łaskę, że nie miał ujrzeć śmierci, dopóki nie zobaczy Chrystusa w ciele ludzkim.

XXV.

1. Ja zaś Jakub, który spisałem te dzieje uszedłem na pustynię w czasie rozruchów po śmierci Heroda i przebywałem tam dotąd, aż w Jerozolimie uciszyło się to wrzenie, chwalać Boga wszechmocnego, który dał mi natchnienie i mądrość do napisania niniejszej opowieści.
2. Niech łaska będzie z tymi, którzy się boją Pana naszego, Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków amen.

Kraków

Ks. WŁADYSŁAW SMEREKA

Ks. Wacław Świerzawski, Kraków—Warszawa

WIERNOŚĆ RUBRYKOM A OSOBISTA INICJATYWA LITURGICZNA

Zagadnienie zbieżności czynnika niezmiennego ze zmiennym występuje w Kościele na wielu odcinkach. Występuje także na odcinku liturgii.

W liturgii pod osłoną znaków sakramentalnych i obrzędów ponawia się nieustannie *Mysterium Paschae* — zawsze dostępne — by ci którzy zechcą mogli ofiarować Chrystusa na chwałę Ojca i czerpać zeń łaski. Wszystkie inne objawy życia nadprzyrodzonego, łaski mistyczne i różnego rodzaju charyzmaty są podporządkowane temu jednemu wydarzeniu (Wcieleniu) oraz Instytucji (Kościołowi), która je niejako przedłuża w czasie — one przyczyniają się tylko do pogłębienia życia sakramentalnego i liturgicznego.

Rubryki, które dotyczą „widzialnej strony” charakteru instytucjonalnego Kościoła i jego liturgii, mają za zadanie jedynie podkreślić prymat Misterium. Idąc po linii ich wymogów można dopiero dotknąć owego zbawczego „Wydarzenia” w autentycznej liturgii: Inicjatywy wyłamujące się z pod tych reguł przestają być kościelnymi i tracą wartość istotną. Można powiedzieć, że właśnie rubryki są nieodzownym warunkiem obecności wśród nas tajemnicy zbawienia (oczywiście to odnosi się do rubryk obowiązujących — *praeceptiva*, a nie kierujących — *directiva*)¹.

Ale również autorytatywne podporządkowanie „Wydarzenia” stabilnym normom jest stałym zagrożeniem, zwłaszcza na tak podatnym gruncie,

¹ J. Gaillard, OSB, *Rubrique et contemplation*, Evangeliser 70 (1958) 320—321. Por. M. Noirot, *La „rationabilitas” des usages contraires aux lois liturgiques depuis la promulgation du Code de droit canonique*, art. w *Anne canonique* 1 (1952) 129—140.

jak liturgia. Historia liturgii nazywając okres jaki panował od Soboru Trydenckiego do czasów Piusa X „okresem rubrycystów” — rejestruje wiele wypadków zagrożenia właśnie takim mechanicznym rytualizmem, który czasem nawet stał na granicy magii. Wystarczy tylko przypomnieć do dziś jeszcze pokutujący w mentalności wielu wierzących zwyczaj mierzenia od jakiego momentu liczy się „ważność” Mszy św. i jakże często w ich życiu, eucharystia pozbawiona kontekstu Słowa Bożego jest właśnie „subtelną magią”.

A więc z jednej strony niebezpieczeństwo zagrożenia stabilnością, ale i z drugiej strony nie mniejsze niebezpieczeństwo. Oczywiście, jeśli mówi się o twórczej inicjatywie, to każdy zdaje sobie doskonale sprawę, że źródłem takich inspiracji jest najczęściej słuszne pragnienie stworzenia liturgii żywej i podkreślenia charakteru wychowawczego — liturgii, w której wierni mogliby naprawdę czynnie uczestniczyć, zgodnie z duchem tradycji chrześcijańskiej. A jednak pomimo tego — troska o odnowę, odmłodzenie, spopularyzowanie, odbudowanie, ukazanie w nowej szacie może także okazać się niebezpieczne. Ponieważ — to także spostrzeżenia z życia — czasami można spotkać wypowiedzi, świadczące o tym, że ich autorzy zapominają o autorytecie Kościoła lub wykazują niedokładną znajomość pewnych pojęć z zakresu kanonicznego prawa zwyczajowego, lub co ważniejsze — ducha liturgii. Przestrzegał przed takimi inicjatywami Pius XII w encyklice *Mediator Dei et Hominum*².

Na przestrzeni ostatnich lat widać także wiele owocnych prób, wiele twórczych inicjatyw, które trzymając się ortodoksyjnej linii ustawodawstwa, wychodzą naprzeciw człowiekowi XX wieku — i w tym idą po myśli Stolicy Apostolskiej, która według sformułowania tej samej encykliki: *nie wahała się nigdy nie naruszając istoty Mszy i sakramentów, zmieniać to, co uznawała za już nieodpowiednie, a wprowadzając to, co skuteczniej mogło się przyczynić do większej chwały Jezusa Chrystusa, Trójcy Przenajświętszej lub do pouczenia i zbawiennej zachęty ludu chrześcijańskiego*. (MDH 49). Te twórcze inicjatywy poparte uprzednimi studiami torowały drogę Soborowi Watykańskiemu II, który będzie mógł przeprowadzić na pewno więcej reform liturgicznych aniżeli Sobór Trydencki, który musiał zadowolić się zniesieniem nadużyć i ujednoczeniem różnorodności, ponieważ klimat i dorobek hierarchii nie był w tym okresie jeszcze przystosowany do większych reform.

Zanim wyprowadzimy praktyczne konkluzje w związku z relacją, jaka zachodzi pomiędzy inicjatywą liturgiczną a normatywną rolą Kościoła w tej dziedzinie, przedłożymy istotne założenia ustawodawstwa liturgicznego.

² „Należy dobrze odróżnić zuchwałę usiłowania tych, którzy z rozmysłem wprowadzają nowe zwyczaje liturgiczne lub też żądają wskrzeszenia obrzędów przeżytych, niezgodnych z obowiązującymi dziś przepisami i rubrykami” (MDH 52).

A. PODSTAWOWE NORMY USTAWODAWSTWA LITURGICZNEGO.

Sprawy liturgii w Kościele regulowane zawsze na podstawie pewnych przepisów, były od początku bardzo ściśle sprecyzowane, jeśli chodzi o obrzędy tak wielkiej wagi jak eucharystia i inne sakramenty, których zasadnicze elementy (symbole i rzeczywistość, jaka się za nimi kryje) pochodzą od Chrystusa i Apostołów, natomiast były dużo bardziej elastyczne w odniesieniu do obrzędów drugorzędnych. Przez wiele wieków zostawiano celebransom dowolność interpretacji pewnych przepisów nawet w dość szerokim zakresie podporządkowując je jednak stałej kontroli biskupów, stojących na straży tradycji. Kontrola ta z biegiem czasu stawała się coraz bardziej wnikliwa w oparciu o dokładniejsze dyrektywy. Na zachodzie sprawy te normowano, wzorując się coraz bardziej na praktykach Rzymu, uznanych powszechnie za model przeznaczony do naśladowania wszędzie, oczywiście w zastosowaniu do potrzeb i zwyczajów miejscowych. Jeśli chodzi o ustawodawstwo liturgiczne okresu średniowiecza, to szczególnie rzuca się w oczy wspomniana wyżej „elastyczność”, której wyrazem jest zdumiewająca wprost różnorodność zwyczajów dopuszczalna oczywiście tylko w odniesieniu do elementów nieistotnych, ale widoczna nawet przy obrzędach, związanych z odprawianiem Mszy św. — natomiast zasadnicze wytyczne dotyczące obrzędów liturgicznych pozostały od tego czasu nie zmienione.

Sobór Trydencki w XVI w. próbował zaradzić nadmiernej swobodzie interpretacji w tej dziedzinie i ujednolicił przepisy liturgiczne powołując się na rytuał rzymski. Począwszy od Piusa V papieżę podjęli wydawanie oficjalnych ksiąg liturgicznych zaopatrzonych w rubryki, które miały moc prawną we wszystkich patriarchatach zachodu oraz na podległych im terenach misyjnych³. Oficjalną instytucją czuwającą nad przestrzeganiem zasad prawodawstwa liturgicznego i nad właściwą interpretacją przepisów liturgicznych była, powołana do bytu w 1588 r. *Św. Kongregacja Obrzędów*, zreformowana przez Piusa X. Pius XII wcielił do niej *Pontificia Commissio pro generali Liturgica instauratione constituta*.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. za kult publiczny uznaje jedynie kult poświęcony Bogu (jak również świętym i błogosławionym), który składany jest w imieniu Kościoła i to wyłącznie przez osoby systematycznie przez Kościół do tych celów powoływane. Wyrazem kultu są specjalne obrzędy ustanowione przez Kościół (cn 1256). Na mocy tego samego Kodeksu (cn 1257) organizacja świętej liturgii oraz zatwierdzanie ksiąg liturgicznych należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej.

Autorytet ten, zatwierdzony przez Kodeks Prawa Kanonicznego (cn 1257) został formalnie potwierdzony przez encyklikę *Mediator Dei et Hominum: Porządek liturgii świętej zależy jedynie od postanowień i zarządzeń Stolicy Apostolskiej*. Oficjalnym wyrazem tego autorytetu są rubryki ksiąg liturgicznych oraz dekrety *Św. Kongregacji Rytów*, które są komen-

³ Por. J. Gaillard, OSB, *Rubrique et contemplation*, art. cyt., 317.

owane według ogólnie przyjętych zasad dla interpretacji przepisów prawnych; jednakże najlepszy nawet komentarz nie może posiadać nigdy mocy prawnej⁴.

Centralizacja w dziedzinie kultu dotyczy spraw istotnych. Ordynariusze mają prawo i obowiązek pilnego czuwania, by przepisy kanonów świętych, dotyczące się kultu Bożego były ściśle przestrzegane, (cn 1261, cn 336, *Mediator Dei*, 52), aby nie wkradła się do nich nic *a fide alienum vel ab ecclesiastica traditione absonum* (cn 1261 § 1).

Poza tym biskupi powinni interweniować w interpretacji prawa powszechnego i jego przystosowania na własnym terenie. Encykliki *Mediator Dei et Hominum* oraz *Musicae Sacrae* obarczają biskupów odpowiedzialnością za uregulowanie uczestnictwa wiernych w liturgii, za piękno rzeczy świętych i za rozwój muzyki świętej. Dopomagać mają w tym biskupom Komisje Diecezjalne: Komisja liturgiczna, Komisja do spraw Muzyki świętej i Śpiewu i Komisja Sztuki Kościelnej. Poza tym biskupi mogą wydawać diecezjalne Directoria, podręczniki i formularze diecezjalne.

Pewne prerogatywy i facultates nadają biskupom same księgi liturgiczne — np. prawo stanowienia imperaty, czy pozwalanie na odprawianie niektórych Mszy św. wotywnych II klasy. Codex Rubricarum z 1960 r. pozwala na organizowanie Litanii mniejszych i większych, a także na zmianę kolorów w krajach misyjnych (konferencje episkopatu NRC n. 80—90), czy wreszcie na rytuał dwujęzyczny (NRC n. 117).

Do biskupów należy też cała domena paraliturgii tzw. *pia exercitia*, z wyjątkiem litanii, które są rezerwatem Stolicy Apostolskiej (cn 1259, § 2). Wreszcie do biskupów należy prośba za indultem wniesiona do St. Ap. o zniesienie jakiegoś prawa liturgicznego ze względu na potrzebę czy sytuację Kościoła lokalnego, czy przeciwnie, wniesienie supliki o pewną modyfikację. Pouczania Biskupów są normalną drogą reformy liturgicznej⁵.

Po omówieniu tego działu odnajdujemy w tej linii, idącej niejako od góry, zasygnalizowany na początku charakter instytucjonalny. Te wszystkie fundamentalne zasady ustawodawstwa liturgicznego opierają się na teologicznych podstawach, których tu nie trzeba uzasadniać. Każdy akt kultu, który jest uczestnictwem w bogactwie kapłaństwa Chrystusa musi być spełniony wiernie w imię Kościoła i według reguł przez niego ustalonych. W jaki więc sposób element ludzki w liturgii, który według określenia encykliki *Mediator Dei*: *może, według potrzeb czasu, okoliczności i dusz, ulegać przemianom, które zatwierdza hierarchia?* To pytanie wskazuje na spotkanie „wydarzenia” z instytucją. — Czy są możliwości

⁴ Por. *Les Initiatives Liturgiques, Note de la Commission Episcopale de Pastorale et de Liturgie, Paroisse et Mission* 1 (1956) 45—49.

⁵ A. G. Martimort, *Structures et lois de la celebration liturgique*, art. cyt., 81.

prawidłowego „nowatorstwa”, ogólnej inicjatywy i jaki jest schemat tych poczynań?

Te pytania na pozór proste po wyłuszczeniach powyżej podkreśleniach kompetencji na terenie prawodawstwa liturgicznego nie są tak proste, zwłaszcza, że komplikuje je jeszcze jeden przepis prawa powszechnego dotyczący ustalania prawa zwyczajowego. Mianowicie znana teza kanonu 29 zaczerpnięta z Digestów Justynina *consuetudo est optima legis inter pres* — nie ma zastosowania w ustawodawstwie liturgicznym. Na podstawie prerogatyw, jakie przysługują prawodawcy, może on nie dopuścić do wytwarzania się zwyczaju jakiegokolwiek — *juxta, praeter* czy *contra legem* — na zasadzie *reprobata quavis contraria consuetudine*.

Otóż cn 818 nie dopuszcza żadnego zwyczaju do prawa liturgicznego. Ale czy to kryterium negatywne wystarczy?

O. L. Beauduin, który u progu powstającego pisma *La Maison Dieu* napisał właśnie artykuł na temat twórczej inicjatywy Ośrodka Duszpasterstwa Liturgicznego, zwrócił na tę sprawę uwagę. I między innymi powiedział: *Posłuszeństwo jest najpierw cnotą społeczną; zanim stanie się instrumentem ascezy dla poszczególnego człowieka, musi mieć na uwadze dobro wspólnoty. Jeżeli posłuszeństwo szkodzi dobru wspólnemu, to dlatego, że przekroczyło granice dyskrecji i roztropności — wtedy powinno koniecznie odnaleźć swój złoty środek; „lepsze” jest często wrogiem dobrego.* W rezultacie duszpasterze mają być nie drobiazgowymi rubrycystami, ale tylko i wyłącznie prawdziwymi apostołami pobożności Kościoła⁶.

Sugestie, jakie wysuwa L. Beauduin, można streścić w trzech punktach:

Po pierwsze autor jest zdania, że nie w każdym przypadku trzeba przedstawiać wątpliwości do rozstrzygnięcia Stolicy Apostolskiej, wierność nie domaga się nieustannych rekursów — tak zresztą było w historii.

Po wtóre sama Stolica Apostolska zachęca do badań historycznych nad genezą i ewolucją obrzędów. Tym samym w jakiś sposób wypowiada się o dalszym ciągu ewolucji — przygotowuje pole, formując mentalność. Dlatego jest ważną rzeczą, aby w cierpliwości pracować i popierać tę inicjatywę; przygotowywać duchowo naszych wiernych na przyjęcie zmian, tworzyć popularyzację naukowego dorobku, informować wyczerpująco.

Po trzecie — nie tylko działać w ścisłym porozumieniu z hierarchią, ale także zyskiwać ich sympatię do spraw odnowy liturgicznej. Na podstawie tych sugestii można starać się, mając na uwadze nasze rodzime zapotrzebowania i wytyczne, wypracować praktyczne wnioski *accommodatae renovationis*⁷.

⁶ L. Beauduin, OSB, *Normes pratiques pour les reformes liturgiques*, LMD 1 (1945) 9—22.

B. WARUNKI UPRAWOMOCNIENIA PEWNYCH ZWYCZAJOWYCH OBRZĘDÓW LITURGICZNYCH.

Pewne praktyki nie posiadające mocy prawnej, mogą zostać oficjalnie uprawomocnione, jeśli spełniają trzy następujące warunki:⁸

a) jeżeli są wykonywane przez zespół ludzi, stanowiących z punktu widzenia prawnego tzw. osobę prawną. Wówczas zespół taki, jako podmiot prawa, może liczyć na to, że pewne jego praktyki zwyczajowe mogą mieć szanse uprawomocnienia. Społecznością taką może być np. Kościół powszechny, naród, diecezja, kapituła parafia...

Żadna inowacja, wypływająca z inicjatywy osób prywatnych lub jakichkolwiek innych ugrupowań, nie może uzyskać mocy prawnej. Dlatego np. w parafii praktyki, o których mowa muszą być wykonywane przez całą społeczność parafialną, a nie przez poszczególnych jej członków (np. przez księży).

b) Jeżeli są praktykowane przez 40 lat bez przerwy dla przypadków zwyczajnych, a przez 100 lat lub od niepamiętnych czasów, kiedy prawo unieważnione przez tak długotrwały obyczaj zawiera klauzulę, zabraniającą wszelkich niezgodnych z nim obrzędów.

Powyższy warunek dotyczy realizacji tych przypadków, których ani Stolica Apostolska, ani biskup ordynariusz nie sprzeciwiali się wprowadzeniu w życie pewnych zwyczajowych obrzędów, przez wyżej wymagany przeciąg czasu.

c) Jeżeli są słuszne bez żadnych zastrzeżeń, tzn. nie były nigdy przedmiotem jakiegokolwiek nagany, ze strony Rzymu (np. nagana w związku z kanonem 818, dotycząca kapłana odprawiającego Mszę św.) i ze wszech miar godne pochwały.

Jeżeli chodzi o praktyczną ocenę momentu „słuszności” zwyczajowych obrzędów liturgicznych istniejących od dawna, lub dopiero wprowadzanych na terenie danej diecezji, to należy ona do Ordynariusza miejscowego, który ma obowiązek czuwać nad przestrzeganiem przepisów prawa kanonicznego w zakresie wykonywania kultu (cn 1261).

Nie naruszając oczywiście najwyższego autorytetu Stolicy Apostolskiej, Ordynariusze miejscowi mogą sami w pewnych wypadkach zabronić, lub przeciwnie — zgodzić się, a nawet zachęcić do wykonywania pewnych

⁷ Por. Wstęp Arcbp B. Kominka w *Directorium sakramentalnym: Stolica Apostolska, która zazwyczaj bardzo ostrożnie podchodzi do wszelkich innowacji w Kościele, obecnie nie tylko pozostawia dużo swobody inicjatywie i inwencji duszpasterskiej, ale wręcz zachęca do eksperymentowania. Papież Pius XII dawał w tym względzie klasyczny przykład, kiedy w przemówieniach swoich do proboszczów rzymskich i przy innych okazjach nawoływał księży do szukania nowych metod i dróg, odpowiadających bardziej współczesnym warunkom życia.*

⁸ Cytowane poniżej wytyczne są zaczerpnięte z *Directorium Komisji Duszpasterskiej i Liturgicznej Episkopatu Francuskiego*, wydrukowanych w *Paroisse et Mission* 1 (1956) 45—49.

praktyk, dzięki czemu nowe obrzędy będą mogły powoli zyskać sobie prawo obywatelstwa. Ta aprobata z ich strony może być wyrażona w sposób formalny, bądź też może mieć charakter cichej zgody (tzn. wiedząc o istnieniu tych praktyk nie sprzeciwiają się im).

Obok ceremonii liturgicznych, praktykowanych, uznawanych i ściśle zdefiniowanych przez Kościół, są pewne *ćwiczenia pobożne nieliturgiczne*, które Kościół bardzo zaleca duchownym i zakonnikom i nie chce, by lud wierny odstręczał się od tych ćwiczeń, one to bowiem, karmiąc życie duchowe wiernych, wiodą ich do pełniejszego uczestnictwa w kulcie publicznym i chronią od niebezpieczeństwa, aby modlitwy liturgiczne nie spadły do poziomu czczych obrzędów (MDH 93—94). Te nabożeństwa nazywa się powszechnie paraliturgią. Mogą one zostać prawnie zatwierdzone, jeżeli mieszczą się w granicach następujących norm:

a) Należy zawsze pamiętać o wyższości prawdziwej liturgii nad paraliturgią.

b) Paraliturgia nie może nigdy zastępować liturgii; jedynym jej celem jest służyć liturgii.

c) Należy zawsze umieć odróżnić praktyki paraliturgiczne od „czynności liturgicznych” (*actiones liturgicae*) w ścisłym tego słowa znaczeniu⁹ — te ostatnie wykonywane są zawsze zgodnie z przepisami, zawartymi w księgach liturgicznych (np. posypywanie popiołu winno być wedle rubryk).

d) Tym bardziej nie należy nigdy mieszać ze sobą tych dwóch rodzajów czynności — nie wolno więc wprowadzać elementów paraliturgicznych do czynności czysto liturgicznych, gdyż to zmieniałoby ich strukturę oficjalną. Np. nieszpory liturgiczne muszą być wedle rubryki; jeśli są kombinowane przestają być modlitwą liturgiczną.

e) Układ i wykonywanie czynności paraliturgicznych muszą cechować staranność, oględność, pewne walory artystyczne oraz nawiązanie do liturgii — a więc cały zespół momentów, których nie da się zrealizować wszędzie i w każdym środowisku.

f) Te zagadnienia należy powierzyć szczególnej pieczy ordynariuszy miejscowych (cn 1261), którzy wrażliwi na potrzeby wiernego ludu, wysłuchają zawsze wypowiedzi kapłanów, mających kontakt z wiernymi. *Wszystko więc należy czynić w stałym porozumieniu z hierarchią Kościelną* (MDH 55)¹⁰.

⁹ Por. Dyrektywy Episkopatu Polski w związku z Instrukcją Św. Kongregacji Obrzędów o Muzyce sakralnej Liturgii, z 15. IX. 1962, n. 5—10.

¹⁰ W związku z tym ostatnim stwierdzeniem dotyczącym hierarchii, warto znać wypowiedź kard. S u h a r d a: *nie wprowadzajmy żadnych praktyk bez porozumienia z władzami diecezjalnymi... Księża popełnialiby zasadniczy błąd sądząc, że sprawią przysługę Kościołowi, wprowadzając rozmaite inowacje liturgiczne, nie mające podstaw prawnych.* Inną ciekawą odpowiedź otrzymał kard. G a s p a r r i od św. Piusa XI, kiedy mówił, że nowa formacja Instytutów świeckich nie mieści się w Kodeksie. *To nie — odpowiedział Papież — ale mieści się w Kościele.* To powiedze-

Przy końcu tych rozważań, które odeszły nieco od tematu, wróciliśmy z powrotem do bazy wyjściowej. Nie ulega wątpliwości, że centralnym punktem wszystkich problemów, dotyczących apostołstwa, jest problem osobistej świętości kapłana, która z kolei zależy od ducha, w jakim wykonuje on wszystkie święte czynności, za pośrednictwem których Chrystus udzielił mu swego pełnomocnictwa i obdarzył łaską Pośrednika. Mając kontakt z ludem, któremu służy, wysunie wobec biskupa sugestie i postulaty, które według jego zdania wyrobionego w świetle łaski, rozropne, mądre i oparte na trwałych podstawach przyczynią się do większej świadomości uczestniczących.

Sam zaś posłusznie podda się rubrykom, co umożliwi mu nie tylko głębiej wniknąć w istotny sens spełnianych funkcji, ale wpłynie na cały zespół wartości tworzących jego życie wewnętrzne i predestynujących go do spełnienia powierzonych mu zadań, oraz nada im prawdziwie kapłański charakter. Wówczas całe życie kapłana stanie się świadectwem tego jedyne go pośrednictwa; poza Jezusem Chrystusem i jego hierarchicznym Kościołem nie ma innej drogi, na której ludzie mogliby dojść do Ojca.

Redukując do minimum, a nawet wręcz hamując wszelką inicjatywę osobistą kapłana, rubryki nieustannie przypominają kapłanowi, że jest on reprezentantem całego zgromadzenia wiernych, że jest niejako żywym sakramentem Chrystusa, w konsekwencji czego jego osobista pobożność winna całkowicie zatopić się w modlitwie Chrystusa. Rubryki skłaniają go więc w pewnym sensie do tego, by całą duszą oddał się swej modlitwie kapłańskiej, by w swojej adoracji uwielbił Człowieka-Boga, by wizja uszczęśliwiająca zmartwychwstałego Chrystusa Pana odbijała się w jego aktach wiary i by miłość wiekuistego Syna przebóstwiła niejako jego pokorną i ufą miłość.

Skrupulatne wypełnianie przepisów liturgicznych jest więc wspaniałym środkiem, który otwiera duszę kapłana na najwyższe łaski. Istnieje jakieś tajemnicze powiązanie pomiędzy tym posłuszeństwem rubrykom a podporządkowaniem się natchnieniom Ducha św. i całkowitym oddaniem się Bogu. Kapłan posiadający taką świadomość i żyjący na miarę takiego światła to naprawdę *sacerdos mysteriis edoctus*.

Kraków

Ks. WACŁAW ŚWIERZAWSKI

nie można śmiało przetransponować do dziedziny liturgii w związku z powyższymi wyjaśnieniami. Podporządkowanie autorytetowi nie hamuje wcale słusznych tendencji rozwojowych, ale je tylko weryfikuje, by dostosowując się do potrzeb współczesnego człowieka, nie naruszyły ortodoksji depozytu.